Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115. Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — [illegible] 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,85 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłuste) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Sobota dnia 5 kwietnia 1930. Nr. 40

Rząd a Sejm.

Najważniejszym i najgłośniejszym wypadkiem doby obecnej, to nowy rząd — albo raczej stary w nowem wydaniu. Jest rząd — i właśnie co dopiero objął swe urzędowanie — a nie ma Sejmu — a raczej Sejm istnieje, ale go wysłano na wywczasy, a to z tej prostej przyczyny, że ten rząd obok Sejmu istnieć nie może. Właściwie trudno określić, jakiem prawem wogóle istnieje ten nowy rząd. Przecież mamy ustrój demokratyczny i byt rządu uzależniony być winien od woli Sejmu, a nie raczej jego większości. U nas mamy ten dziwolągowy stan, że 3/4 Sejmu jest przeciw rządowi, a rząd sobie spokojnie siedzi, jak gdyby drwił sobie ze Sejmu. Bo i jakby to inaczej nazwać, że w gabinecie siedzą właśnie ci ministrowie, których większość jak najbardziej nie znosi, jak min. Car, Prystor lub Czerwiński. Taki stan rzeczy na stałe nie jest do pomyślenia — bo albo będziemy mieli ustrój parlamentarno-demokratyczny — albo go nie będzie i wtedy powinna być jawna dyktatura. I niechby przecież raz było „albo... albo“. Jak jest obecnie, nazwać by to można poniekąd zabawianiem się w ciuciubabkę czynników sanacyjnych z ciałami ustawodawczemi. Raz Sejm obala rząd, to znów potem rząd Sejm. Tym razem rząd jest znów górą, Sejm mu nie może przeszkodzić w jego bycie, przynajmniej na pewien okres czasu. Bo gdy nadejdzie znów pora, gdzie Sejm będzie musiał być zwołany, wtedy rząd będzie musiał dać nura, gdyż odrazu zostanie głosowaniem obalony. A nawet może to nastąpić daleko rychlej, jeżeli uda się uzyskać wymaganą ilość podpisów, — co zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, pod wniosek o zwołanie natychmiastowe Sejmu, to od razu Sejm obecnemu rządowi sprawi stypę pogrzebową. A nawet rząd sam — prawdopodobnie zmuszony będzie przyłożyć do tego rękę, zwołując Sejm — bo zawarte z Niemcami układy wymagać będą ratyfikacji przez ciała ustawodawcze i w ten sposób — jak to mówią — przyjdzie „koza do woza“. Jak na innem miejscu podajemy, Niemcy bowiem same domagają się ratyfikacji przez Sejm. I w ten sposób dana będzie Sejmowi możność wzięcia odwetu na rządzie za to, co mu ostatnio wypłatał. I gdyby tak szło, jak to mówią, na „udry“, to stan taki potrwać by mógł ad infinitum, to znaczy, Sejm będzie obalał rząd, a rząd posyłał po każdorazowym takim kroku na wywczasy Sejm. Tylko jak wtenczas wyglądać będzie kraj i w kraju? I stąd należałoby temu jak najrychlej położyć kres. Świadomość tej potrzeby zdaje się przenikać i koła rządowe, jak to wynika z ostatniej enuncjacji nowego premjera na posiedzeniu klubu BBWR, gdzie zapowiada rozjwanie Sejmu i nowe wybory! Tylko doprawdy nie można zrozumieć, co właściwie rząd zamierza osięgnąć przez nowe wybory. Tak ogromna większość ludności jest mu przeciwna, że nowe wybory potwierdzą tylko jego klęskę. A co wtedy? Czy czynniki sanacyjne wtedy wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje i ustąpią? Głównym ich argumentem, którym chcą usprawiedliwić swój byt i utrzymywanie w swych rękach władzy, to ten, że Sejm nic nie wart? Prawda, że skład jego nie jest idealny, ale czyż rządy sanacyjne są idealne i dobre? Odpowiedź niech da każdy sobie na podstawie istniejących dziś stosunków politycznych i gospodarczych. Obóz sanacyjny chciałby zmienić ustrój państwowy w tym kierunku, aby zredukować znaczenie Sejmu do roli podrzędnej. Dla niego coprawda byłoby to jedyne wyjście i rozwiązanie sprawy, bo wtedy miałby zapewnione dalsze utrzymanie się przy władzy i nikt by go stamtąd nie mógł usunąć. Ale dla kraju? Oznaczałoby to utrwalenie tego wszystkiego zła, które dziś widzimy i na sobie czujemy. A więc jaka droga wyjścia? W każdym razie nie w zdegradowaniu ustroju parlamentarnego i stworzeniu, że się tak wyrazimy — demokratycznego jedowładztwa.

Budżet angielski.

Londyn. Według urzędowych danych w kończącym się dzisiaj roku budżetowym dochody wynosiły 734.138.748 ft. szt., wydatki zaś 748.712.011 ft. szt. Deficyt zatem wynosi 14.523.263 ft. szt.

Z przemówienia pułk. Sławka o stosunku rządu do Sejmu.

Rozwiązanie Sejmu i nowe wybory — rzeczą nieuniknioną.

Warszawa, 2. 4. Wczoraj o godz. 5 po poł. odbyło się posiedzenie klubu BBWR. pod przewodnictwem dotychczasowego prezesa, p. premjera Sławka. Na posiedzeniu tem p. premjer Sławek wygłosił przemówienie, z którego podajemy niektóre ustępy:

„Szanowni Panowie! Po dwóch latach wspólnej pracy możemy podsumować niektóre z osiągniętych wyników. Jest to wskazane chociażby dlatego, że znajdujemy się u kresu współżycia z obecnym Sejmem.

Genezą wniosku o votum nieufności zarówno dla ministra Prystora, jak i dla ministra Czerwińskiego była ciasnota interesów partyjnych.

Logika wypadków doprowadziła do konieczności prawa, że Sejm ten nie będzie miał już swego prawa głosu i że idziemy do odwołania się do opinji społeczeństwa polskiego przy nowych wyborach. Obowiązkiem panów będzie rozpocząć niezwłocznie prace przygotowawcze na to, by to odwołanie się do opinji publicznej przyniosło dla państwa i dla jego pracy pomyślne rezultaty“.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Warszawa, 1. 4. W ciągu dzisiejszego południa rozpoczęły się obrady centrolewu oraz P. P. S. w sprawie zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej. Na porządek dzienny sesji grupy te wysuwają następujące postulaty: 1. stosunek do rządu, 2. sprawa kredytów dodatkowych na rok 1927/28, 3. sprawa ustroju państwa, 4. położenie gospodarcze.

Klub Narodowy ze swej strony od pierwszej chwili nalega na stawienie wniosku o zwołanie sesji nadzwyczajnej.

Duże wątpliwości Niemiec z powodu zamknięcia Sejmu w Warszawie.

Berlin. „Vossische Zeitung“, pisząc na temat, jaki wpływ wywrze zamknięcie sesji sejmowej na sprawę ratyfikacji traktatu handlowego i likwidacyjnego z Niemcami, podkreśla, że sprawy nie mogą być załatwione z pominięciem Sejmu.

Interesujące jest twierdzenie „Vossische Zeitung“ iż Niemcy zainteresowane są również w ratyfikacji traktatu handlowego polsko francuskiego, albowiem traktat ten przewiduje pewne zniżki celne dla importu towarów francuskich, z czego skorzystałyby również Niemcy na zasadzie klauzuli najwiekszego uprzywilejowania.

Jeżeli zatem Sejm polski nie będzie mógł ratyfikować traktatu handlowego polsko-francuskiego, to dla Niemiec straci na wartości traktat handlowy z Polską.

Wreszcie oświadcza, że kierujące czynniki niemieckie polityki zagranicznej nie mogą uwzględnić przeciwieństw wewnętrzno-politycznych, zachodzących w Polsce i nie są skłonne czynić jakichkolwiek koncesyj na rzecz Polski.

Po ratyfikacji planu Younga w francuskiej Izbie Deputowanych.

Zadowolenie w Berlinie.

Berlin. Przebieg ostatniej debaty i przyjęcie olbrzymią większością głosów planu Younga przez francuską Izbę deputowanych wywołały zadowolenie w berlińskich kołach politycznych, które z uznaniem wyrażają się, zwłaszcza o odpowiedzi premjera Tardieu na interpelacje posła socjalistycznego Bluma, stwierdzając, iż z chwilą rozwiązania komisji reparacyjnej art. 430 Traktatu Wersalskiego nie może być stosowany.

Z naciskiem wskazują koła berlińskie na słowa Tardieu'a, że pakty międzynarodowe nie są dla Francji świstkiem papieru i że rząd francuski w razie niewypełnienia przez Niemcy zobowiązań planu Younga, utrzyma swe postępowanie w ramach traktatów międzynarodowych, zwłaszcza paktu Kelloga i paktu Ligi Narodów. Z takim wynikiem głosowania — podkreślają berlińskie koła polityczne — Niemcy mogą się zgodzić.

Przesilenie senackie w Gdańsku.

Liberałowie i socjaliści usuwają się z koalicji.

Gdańsk. Rozbieżność zdań na poszczególne kwestje gospodarcze pomiędzy senatorami i partjami koalicji prosenackiej we „Volkstagu“ doprowadziły ostatecznie do zupełnego rozbicia się większości prosenackiej. I tak prezydjum partji niemiecko-liberalnej wystosowało do partji socjalistycznej i centrowej pismo, w którem oświadcza, że partja niemiecko-liberalna nie może dłużej ponosić współodpowiedzialności za podatki, łącznie z nowym budżetem projektowane, a szczególnie nie może brać współudziału w pracy nad nową ustawą mieszkaniową i ustawą o podatku od płac robotniczych. Tak samo odrzuca partja projekt ustawy o kartach pracy dla robotników.

Jakie będą dalsze następstwa tego rozłamu w łonie partyj koalicyjnych, trudno przewidzieć. Mówią, że i socjaliści także wycofać się zamierzają z koalicji. Natomiast przywódca nacjonalistów Schwegmann oświadczył na nacjonalistycznym obchodzie wiosennym, odbywającym się w niedzielę 30 marca, w Sporthalli, że nacjonaliści nie będą się — mimo zastrzeżeń — odsuwać od spełnienia nałożonych na nich obowiązków. Jest więc prawdopodobnem, że rządy lewicowe senatu zastąpi kierunek prawicowy z centrum i nacjonalistami na czele.

Wśród społeczeństwa polskiego patrzą na upadek senatu lewicowego bez żalu, gdyż mimo zapowiedzi ugodowych wobec Polaków nie było widać zmian, a ostatnie projekty o kartach dla robotników, ustawie o radach robotniczych itp. skierowane były wprost przeciw robotnikom polskim. W dodatku senackie rządy lewicowe podkopywały byt gospodarczy ludności Gdańska.

Przed finalizacją rokowań o pożyczkę zapałczaną. — 25 milj. dolarów dla Polski.

Jeden z dzienników niemieckich, wrogich Polsce, a w ślad za tem niektóre partyjne pisma polskie podały wiadomość, jakoby układy z trustem szwedzko-amerykańskim na temat rewizji umowy i nowej pożyczki zostały zerwane ze względu na nasze położenie polityczne. Pisma te skorzystały zupełnie ze zrozumiałej przerwy w rozmowach w czasie przesilenia gabinetowego, aby rozpuszczać fantastyczne wersje.

Otóż stwierdzić należy, że pertraktacje, dotyczące zmiany umowy koncesyjnej na dzierżawę polskiego monopolu zapałczanego, a w związku z tem udzielenia Polsce pożyczki nietylko nie zostały zerwane, ale postępują naprzód i według opinji półurzędowej będą niedługo sfinalizowane. Jak wiadomo, chodzi tu o uzyskanie pożyczki w sumie conajmniej 25 miljonów dolarów, gwarantowanej dochodami monopolu zapałczanego.

Czwarte już unieważnienie przeniesienia nauczyciela.

W szerokich kołach nauczycielskich bardzo silne wrażenie wywarł świeżo wyrok Trybunału Administracyjnego w sprawie b. posła, profesora gimnazjum państw. w Tarnowie Gabrjela Dubiela, którego min. W. R. i O. P. w osobie ówczesnego min. dr. Gustawa Dobruckiego, rzekomo „dla dobra szkoły“ przeniosło z Tarnowa do Drohiczyna n. Bugiem.

Prof. Gabrjel Dubiel z powodu choroby stanowiska w Drohiczynie objąć nie mógł, atoli ministerstwo nie uznało przedłożonych przez niego świadectw lekarskich za ważne, nie udzieliło mu też urlopu, a opierając się na par. 68 pragmatyki nauczycielskiej, zwolniło go następnie wogóle ze służby państwowej i to bez praw do emerytury!

Zarówno przeciw przeniesieniu jako bezprawnemu, a następnie przeciw zwolnieniu bez prawa do emerytury, prof. Gabrjel Dubiela wniósł o odwołanie do Min. Oświaty, co atoli pozostało bez skutku. Wobec tego wystąpił ze skargą do Trybunału Admin., który też obie sprawy postawił na wokandzie.

Na rozprawie, która się w tym przedmiocie toczyła, Trybunał Administracyjny unieważnił zarówno przeniesienie interesowanego z Tarnowa do Drohiczyna, jak niemniej jego zwolnienie ze służby, orzekając zarazem, że skarb państwa winien jest zapłacić p. Dubielowi pełne należne mu pobory wraz z odsetkami za cały ubiegły czas czyli za trzy lata zgórą.

Jest to już czwarty wyrok tego rodzaju, ilustrujący stosunki w naszem szkolnictwie.

Jak wyglądają rozbrojone Niemcy.

Niemiecki „Bahnschutz“ posiada dwa oddziały. Jeden służy do ochrony magazynów kolejowych przed kradzieżami itp., drugi zaś stanowi właściwą ochotniczą straż kolejową.

Przy każdej dyrekcji kolejowej istnieje większy oddział tej straży, która ogółem liczy kilkadziesiąt tysięcy ludzi i działa w ścisłem porozumieniu z policją i Reichswehrą. Członków straży kolejowej szkolą oficerowie i podoficerowie, a wyszkolenie ich obejmuje również ćwiczenia w użyciu broni palnej, a więc karabinów ręcznych lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, jak też ćwiczenia w rzucaniu granatów ręcznych.

Najbardziej sensacyjnem jest ujawnienie faktu, że „Bahnschutz“ obsługuje 19 pociągów pancernych, które mają być zastosowane „w poważniejszych wypadkach“.

Niemieckie gimnazjum w Grudziądzu.

Po zatwierdzeniu przez odnośne władze państwowe przedłożonych planów, niemiecki „Schulverein“ w Grudziądzu przystępuje do budowy gimnazjum niemieckiego; gmach stanie przy ul. Herzfelda obok parku miejskiego. Rozpoczęto obecnie już prace ziemne poczem kierownictwo budowy przystąpi natychmiast do wzniesienia murów przyszłego gmachu szkolnego. Prace prowadzi się w przyspieszonem tempie, gdyż chodzi o to, ażeby gimnazjum jeszcze w bieżącym roku mogło się wprowadzić do nowego budynku.

Jak z rysunków wynika, chodzi o wystawienie okazałego gmachu, w którym obok sal wykładowych mieścić się będą: pracownie, laboratorja, urządzenie natrysków itp. Niemieckie gimnazjum liczy obecnie przeszło 400 wychowanków; obok klas gimnazjalnych mieścić się będą w nowym zakładzie klasy niem. prywatnej szkoły wstępnej, przygotowującej uczniów do gimnazjum: szkoła ta mieści się obecnie przy ul. Mickiewicza naprzeciw gazowni miejskiej. Nowa więc placówka niemiecka będzie największym zakładem naukowym typu średniego w Grudziądzu.

Tajemnicą pozostaje narazie, skąd „Schulverein“ czerpie fundusze na zrealizowanie projektu. Podpada też, że „Schulverein“ zupełnie pocichu i bez rozgłosu przystępuje do wykonania tak poważnego dzieła, o którem i prasa niemiecka milczy. Czy chodziłoby o zatuszowanie przed opinją niemiecką w Polsce i w Niemczech faktu o tak doniosłem znaczeniu, jakim jest koncesja rządu polskiego na budowę średnich szkół niemieckich, faktu, że w Polsce nie krępuje się szkolnictwa mniejszości narodowej, wolności jej języka i rozwoju kulturalnego?

A jednak poseł klubu niemieckiego Pant zarzucił na ostatniem posiedzeniu senatu państwu polskiemu, że prowadzi walkę z mniejszościami narodowemi, którą „przegrać“ (!) musi.

Arcydzieło Krasińskiego na scenie niemieckiej.

W Gera, stolicy księstwa Reuss w Niemczech, wystawiona została po raz pierwszy na scenie niemieckiej „Nieboska Komedja“ w tłumaczeniu i opracowaniu scenicznem znanego poety niemieckiego Franza Teodora Csokora.

Wystawienie tego dzieła jest w głównej mierze zasługą ks. Reuss, wielkiego znawcy i miłośnika teatru. Publiczność przyjęła sztukę naogół bardzo przychylnie.

Najszybszy okręt świata przypłynął do brzegów Ameryki.

Do nowojorskiego portu zawinął niemiecki okręt „Europa“, który przestrzeń pomiędzy Europą a Ameryką przebył w ciągu 4 dni, 17 godzin i 6 minut, uzyskując lepszy czas o 36 minut od okrętu „Bremen“, który dotychczas dzierżył błękitną wstęgę oceanu. Sukces ten jest o tyle znamienniejszy, że szlak podróży „Europy“ był o 70 mil dłuższy od drogi, którą podczas swej rekordowej podróży przebył „Bremen“. Pozatem należy zaznaczyć, że statek „Europa“ podczas tej podróży nie wyzyskał wszystkich swych turbin, pozostawiając dwa tysiące koni parowych w rezerwie.

Przy tem wszystkiem jednak, nadzieja kierownictwa statku, że uda się dojechać do Ameryki w przeciągu 4 dni, nie sprawdziła się.

Palenie książek religijnych.

Wilno. Ludność, zamieszkująca pogranicze sowieckie, zauważyła, iż po stronie sowieckiej bolszewicy palą wielkie ogniska. Na postawie rewelacyj uchodźców stało się jasne, iż bolszewicy palą ikony i książki religijne, odebrane od mieszkańców pasa pogranicznego.

Pierwszy koncert w Watykanie od lat 60.

Rzym. Onegdaj w Watykanie odbył się po raz pierwszy od lat 60 wielki koncert oficjalny. Orkiestra i chór augustyński pod batutą Molinari'ego, w obecności 5000 zaproszonych gości, korpusu dyplomatycznego, 11 kardynałów — wykonali utwory muzyczne Loremza Perosi'ego oraz hymny papieskie.

Obecny na koncercie Papież Pius XI udzielił zebranym błogosławieństwa.

Pomnik ku czci Polaków poległych w armji amerykańskiej.

W mieście Grand Rapids, w Stanach Zjedn. postawiono niedawno pomnik ku czci żołnierzy amerykańskich pochodzenia polskiego, którzy polegli podczas ostatniej wojny światowej i pochowani zostali na miejscowym cmentarzu. Pomnik wzniesiony został z funduszów, zebranych przez rozmaite polskie związki i stowarzyszenia. Na cokole pomnika widnieje następujący napis, wyryty w dwu językach, polskim i angielskim: „Polskim bohaterom wojny światowej — Grand Rapids, Michigan“.

Nie zwlekaj z nabyciem odznaki jubileuszowej T. C. L. Każdy obywatel powinien ją posiadać.

Kościół Notre Dame, słynna katedra paryska, opisana tak po mistrzowsku przez Wiktora Hugo, jest, jak wiadomo, sławnem na cały świat arcydziełem sztuki gotyckiej. Budowę jej rozpoczęto w r. 1163. Wspaniała świątynia stanęła na miejscu dawnej katedry z czasów Merowingów, która przedtem zbudowaną została na miejscu dawnej świątyni pogańskiej. Pierwszy kamień pod budowę wspaniałej katedry położony został przez papieża Aleksandra III i króla Ludwika VII. Budowa świątyni prowadzona była dalej za rządów Filipa Augusta, a ukończoną została około r. 1230, przynajmniej w ogólnym całokształcie.

Katedra posiada 130 m. długości, 50 m. szerokości, a wysokość jej wynosi 34 metry. Sławną z piękna architektonicznego jest jej główna fasada z trzema bogatemi, przepięknemi portalami, „chimeryą“, zdobiące dachy i krużganki katedry. Dwie imponujące swą majestatyczną potęgą wieże katedry wznoszą się na wysokość 68 metrów. Wspaniałe wnętrze świątyni, podzielone na 5 naw, obejmuje 37 kaplic, wyposażonych w bogate płaskorzeźby.

Z katedrą Notre Dame związane są najrozmaitsze historyczne momenty z dziejów Francji. Tu m. in. odbyła się pamiętna koronacja Napoleona I na cesarza Francji. Mimo, iż podczas wielkiej rewolucji, katedra została częściowo spustoszona, zawiera ona dotąd jednak wiele starych, cennych kosztowności. Specjalnie słynny skarbiec katedry skupia w sobie wiele niezwykle bogatych dzieł sztuki zdobniczej, jubilerskiej i t. d. oraz cennych pamiątek historycznych. W tym też skarbcu znajdują się też, przedstawiające największą wartość z punktu historycznego, rozmaite wota królewskie, które władcy Francji składali w różnych epokach, w związku z jakiemś ważnem zdarzeniem historycznem, w hołdzie dla Najśw. Panny za jakąś wygraną bitwę, ocalenie Paryża przed epidemją itp.

Odznaczenie zakonnicy pochodzenia hinduskiego.

Czcigodna matka Aloysia z Mangalore, która jest zkonnicą od lat 57 i była jedną z pierwszych nowicjuszek tubylczej kongregacji Karmelu apostolskiego, została odznaczona złotym medalem przez króla Jerzego V. i cesarza Indyj za wielkie zasługi, położone na polu wychowania kobiecego w Indjach.

Matka Aloysia w ciągu 18 lat była przełożoną generalną tego słynnego instytutu religijnego, do którego należy i w którym w ciągu pół wieku pełniła funkcje nauczycielki i wychowawczyni. Karmel apostolski liczy obecnie więcej niż 200 zakonnic, pracujących w 4 diecezjach. Posiada on kilkadziesiąt szkół średnich i zawodowych oraz kolegjum dla dziewcząt. Instytut ten otrzymał niedawno pochwałę Stolicy Apostolskiej.

Diecezja Mangalore jest jedną z 2 diecezyj łacińskich w Indjach, których duchowieństwo rekrutuje się wyłącznie z pośród krajowców. Pierwszym jej biskupem tubylczego pochodzenia jest mgr. Souza, urodzony w Karwar w diecezji Mangalore w r. 1884, a biskupem mianowany w r. 1928.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok III. Nowemiasto, dnia 5 kwietnia 1930. Nr. 14

Na niedzielę V. Postu.

EWANGELJA,

napisana u św. Jana, w rozdz. VIII. w. 46—59.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom Żydowskim: Kto z was dowiedzie na mnie grzechu? Jeżeli prawdę wam mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga jest, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy żydzi i rzekli mu: Czyliż my nie dobrze mówimy, że ty jesteś Samarytaninem i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mnie nie uczcili. A ja nie szukam chwały swej: jest, który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: jeżeli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ujrzy na wieki. Rzekli mu tedy żydzi: Teraz poznaliśmy, że czarta masz. Abraham umarł i prorocy: a ty powiadasz: Jeżeliby kto strzegł mowy mojej, nie zakosztuje śmierci na wieki. Czyż ty jesteś większy nad ojca naszego Abrahama, który umarł? i prorocy pomarli. Kim się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeżeli ja sam się chwalę, chwała moja nic nie jest: Ojciec mój, który mnie uwielbia, o którym wy powiadacie, że jest Bogiem waszym, a nie poznaliście go: ale ja go znam: i jeżeli powiem, że go nie znam, będę podobnym wam, kłamcą. Ale go znam i mowy jego strzegę. Abraham ojciec wasz z radością pragnął tego, aby oglądał dzień mój: oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydzi do niego: Piędziesięciu lat jeszcze nie masz i Abrahama widziałeś? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, pierwej nim Abraham się stał, ja jem jest. Porwali tedy kamienie, aby na niego ciskali: Jezus zaś zataił się i wyszedł z kościoła.

Pan Jezus słońce świętości.

Człowiek każdy jako syn Adamowy przychodzi na świat zeszpecony straszliwem piętnem, bo grzechem pierworodnym. A razem z grzechem pierworodnym wlecze ze sobą złowrogo brząkające kajdany namiętności, pożądliwości, skłonności do grzechu. Dopóki dzieckiem jesteś, uśpione w tobie drzemią namiętności, lecz

Jak bolszewicy spreparowali nowy kalendarz

Instytucje naukowe oraz organa rządowe otrzymały wielką liczbę projektów reformy kalendarza. Specjalna wyznaczona dla sprawy kalendarzowej komisja z pośród 100 projektów, które oddano jej do zbadania, wybrała projekt, wedle którego kalendarz gregorjański dostosowany zostanie do nowych warunków życia i potrzeb przemysłu.

Najważniejszą zmianą, która będzie wprowadzona w nowym kalendarzu, będzie stworzenie nowej ery, rozpoczynającej się rewolucją październikową i datującej początek nowego roku z dniem 1 listopada. Rok, zaczynający się dniem 1 listopada 1929/30 będzie 14-tym z rzędu rokiem nowej ery itd.

Z 365 względnie 366 (w roku przestępnym) dni w roku 360 będzie dniami pracy, 5 (względnie 6) pozostałych dni w roku poświęconych będzie świętom rewolucyjnym, które będą równocześnie dniami spoczynku dla wszystkich pracowników. Pracownicy ci korzystać będą również z jednego dnia wypoczynku, co 5 dni pracy w ciągu całego roku.

Rok pracy (360 dni) podzielony będzie na 4 trymestry po 90 dni każdy. Każdy trymestr z kolei dzielić się będzie na 3 miesiące po 30 dni pracy każdy. Miesiąc luty będzie uzupełniony jednym dniem, pozostającym ze stycznia i jednym dniem dodatkowym z marca.

Liczba i nazwy obecnych miesięcy nie ulegną zmianie. Każdy miesiąc dzielić się będzie na 3 dekady po 10 dni każda i na 6 tygodni, z których każdy liczyć będzie 5 dni.

Genjalni reformatorzy sowieccy o jednem jednak zapomnieli. Oto, że rewolucja francuska wprowadziła również reformę kalendarza, również kazała liczyć nową erę od zdobycia Bastylji i że reforma ta nie przeżyła dni rewolucji.

Polacy amerykańscy kupują konie dla polskich kawalerzystów.

Z Buffalo nadchodzi wiadomość, iż p. Ruszkiewicz, wydawca buffalowskiego „Dziennika dla wszystkich", (który towarzyszył ekipie kawalerzystów polskich w jej turnee po Ameryce Północnej), oświadczył, iż fundusze, zebrane z okazji pobytu kawalerzystów polskich w Ameryce Północnej, wręczone będą płk. Dreszerowi, kierownikowi polskiej ekipy, na cele zakupu koni dla polskich oficerów. Gorącem pragnieniem Polaków amerykańskich jest, by barwy polskie zwyciężyły w Olimpjadzie hippicznej w Los Angelos w 1932 r.

Jaka temperatura powinna panować w salach szkolnych?

Warszawa. W związku z zapowiedzią meteorologiczną obniżenia się temperatury, ministerstwo oświaty przypomniało obecnie wszystkim kuratorjom szkolnym i kierownikom poszczególnych zakładów naukowych przepisy, obowiązujące szkoły w okresie mrozów.

W myśl tych przepisów nauka w szkołach z powodu mrozu zasadniczo nie ulegnie, jeśli jednak na dworze panuje 20-stopniowy mróz, w takim razie należy uznać nieobecność ucznia w szkole za usprawiedliwioną. W salach szkolnych temperatura wynosić ma plus 15 stopni C. W wypadkach uszkodzenia ogrzewania, w salach szkolnych można prowadzić lekcje przy temperaturze plus 10 stopni, ale tylko pod warunkiem, iż co kilka minut wykład będzie przerywany, a uczniowie wykonywać będą kilka ćwiczeń gimnastycznych dla rozgrzania się.

W końcu przepisy przypominają, iż nauczyciele i wychowawcy winni prowadzić kontrolę, aby dzieci ze szkoły wychodziły w pozapinanych płaszczach, a w wypadkach dużego mrozu z podniesionemi kołnierzami.

Nareszcie monopol spirytusowy będzie kupował stare butelki.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę za zupełnie niezrozumiałe postępowanie państwowego monopolu spirytusowego, który wzbraniał się skupować od konsumentów butelki od zużytego spirytusu i wódki. Wykazaliśmy bezmyślność tego postępowania, które podrożało koszta produkcji, a równocześnie powodowało niezliczone ilości pustych butelek monopolowych, które walały się po śmietnikach, na ulicach, a nawet wyrzucane były do rzek.

Jak się dowiadujemy, dyrekcja monopolu przystąpiła już z dniem 1 stycznia 1930 r. do zakupu butelek po wyrobach monopolowych. Skup ten dokonuje monopol państwowy za pośrednictwem swoich własnych agend, tj. państwowych hurtowni i sklepów detalicznych.

Detaliści więc wódczani mają obowiązek przyjmować zwrot butelek już od Nowego Roku, przyczem płacą konsumentom i innym osobom dostarczającym to szkło, po 9 gr. za butelki półlitrowe, a po 4 gr. za butelki ćwierćlitrowe.

Zwrotne butelki winny odpowiadać warunkom następującym: muszą posiadać oznaki charakteryzujące pochodzenie monopolowe, nie mogą być pęknięte, poszczerbione lub w inny sposób uszkodzone, nie mogą być zanieczyszczone naftą, terpentyną i innemi płynami cuchnącemi i szkodliwemi dla zdrowia.

Na tych samych warunkach przyjmowane będą butelki po spirytusie denaturowanym.

Skarb, znaleziony na ulicy.

Nie często chyba się zdarza, aby znaleźć skarb na jednej z najbardziej ożywionych ulic wielkiego miasta.

A właśnie przytrafiło się to niedawno pomocnikowi ogrodniczemu, kopiącemu rowy pod drzewa w Stokholmie. Młodzieniec ten, niejaki Horald Carlssen, zagłębiwszy szpadel w ziemię na głębokości około metra, wydobył, zdumiony, razem z ziemią kilkanaście sztuk monet srebrnych. Ze zrozumiałą więc gorliwością zabrał się do dalszego kopania i ogółem wykopał 500 monet, noszących daty od 1660 do 1718 r. Znaczną część tych monet stanowiły talary z czasów Karola 12-go.

Razem z monetami Carlsson znalazł szczątki skrzynki drewnianej, w której skarb był przechowywany, choć jednak skrzynka zupełnie zmurszała, to jednak monety zachowały się bardzo dobrze.

A ponieważ szczęśliwy znalazca zna dobrze, jak każdy Szwed, dzieje swej ojczyzny, mógł więc sam wyjaśnić pochodzenie skarbu. Jak wiadomo, mianowicie wyprawy wojowniczego Karola 12-go bardzo zubożyły Szwecję, szwedzki więc minister finansów zarekwirował wszystkie monety złote i srebrne, wydając zamiast nich pieniądze bez wartości. Wobec więc tego wielu obywateli szwedzkich ukrywało po różnych kątach i w ziemi gotówkę póządaną. Tak samo widocznie uczynił właściciel owych pięciuset monet, teraz dopiero znalezionych, zapewne jednak zmarł, nie ujawniwszy nikomu miejsca, w którym skarb zakopał.

Obecnie Carlsson oczekuje z natężeniem i niecierpliwością, jaką sumę przyzna mu kierownictwo działu numizmatycznego szwedzkiego Muzeum narodowego, po zbadaniu monet znalezionych.

Dzieci Nowego Jorku nie widziały prawdziwego drzewa.

„Kto z was widział już drzewo?" Pytanie takie, naiwne dla naszych pojęć, zadała swoim uczniom i uczenicom nauczycielka w pewnej szkole powszechnej w Nowym Jorku. Cóż się okazało? Oto z 35 10-letnich dzieci szkolnych zgłosiło się aż 8 dzieci, które nie widziały jeszcze prawdziwego drzewa, które przyrodę i najpowszechniejsze zjawiska w przyrodzie znały tylko z książek i rycin i które w przeciągu swych 10 lat życia nie wyjrzały poza granice kamiennego miasta ani nie ujrzały jeszcze na własne oczy prawdziwego drzewka! Wprost nieprawdopodobne to, a jednak możliwe. Przecież nawet w Europie dzieci wielkich miast zdradzają brak wiadomości o zjawiskach w przyrodzie, nie umieją odróżnić żyta od pszenicy i jęczmienia itd., jednakże ten smutny przykład, jaki miał miejsce w szkole nowojorskiej, zapewne w Europie nie byłby możliwy.

Oto ten położon jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. I duszę twą własną przeniknie miecz, aby myśli z wielu serc były objawione".

Wielkość ofiary Marji.

„A gdy się wypełniły dni oczyszczenia jej według zakonu Mojżeszowego, przynieśli go do Jeruzalem, aby go zostawili Panu".

Według zakonu Mojżeszowego, matka, po narodzeniu pierworodnego syna, mieszkała ukajona w domu swym przez dni czterdzieści, jako nieczysta; po dniach czterdziestu przychodziła do kościoła, przynosząc tam pierworodnego syna swego na ofiarę Bogu. Co uczyniwszy, odkupowała go ofiarą baranka i gołąbka: albo jeśli ubogą była, ofiarą pary gołębiąt.

Marja była wolna od tego obowiązku; bo, jak mówi Św. Leon: „Skąd poczęła, stąd też oczyszczenie wzięła". Jako Matka Dziewica oczyszczenia nie potrzebowała, jako Matka Boża nie była winna ofiarować Syna. Wszakże obu tym przepisom poddaje się dobrowolnie i ochotnie, aby uszanować zakon, aby dać przykład ścisłego zachowywania jego przepisów, aby nie dać zgorszenia niewiedzącym o jej tak cudownem macierzyństwie, aby owszem utaić przed światem świętość swą i godność, aby mieć zasługę posłuszeństwa, pokory i dobrowolnej ofiary, aby tą nieskończoną ofiarą odkupić świat cały.

W ofiarowaniu Syna swojego Marja dała największy dowód miłości Boga i miłości bliźniego przez ofiarę najdroższą i najboleśniejszą, a uczyniona sercem ochotnem. W tem ofiarowaniu świętem Jezus był ofiarą, Marja kapłanem. „Nazywam Pannę jakoby kapłanem — rzekł św. Epifanjusz — bo Marja ofiaruje wszystkim tego, którego wszystkim porodziła Zbawiciela".

„Przynieśli go do Jeruzalem, aby go zostawili Panu. Iżby oddali ofiarę wedle tego, co jest przewidziane w zakonie Pańskim, „parę synogarlic albo dwoje gołębiąt". Marja ofiarowała dwoje gołębiąt. Ofiara to ubogiej Matki za Syna Bożego, który stał się dla nas ubogim, aby nas ubogacił. Inne matki podobną ofiarą odkupywały dla siebie swe syny; ale Marja nie sobie, ale nam go u Boga kupiła: bo nie sobie, ale nam go w łonie swem poczęła.

W chwili zwiastowania anielskiego Marja, Duchem Świętym napełniona, widziała dobrze, że Ukrzyżowanego ma począć, że duszę jej przeniknie miecz; widziała jakoby na jawie cały szereg boleści syna swego i boleści swoich: i to wszystko dobrowolnie przyjęła i wtedy już ofiarowując Syna i siebie dla zbawienia świata, z wielkiem sercem wyrzekła to wielkie: „Niech mi się tak stanie!" które tyle boleści przynieść jej miało, a od którego zależała chwała Boża i zbawienie świata. Lecz gdy w dniu oczyszczenia Marja ponowiła uroczyście tę ofiarę Bogu i ludziom; gdy starzec Symeon z Ducha proroczego rzekł jej: Marjo! odtąd Syn twój już

nie twój, boś go położyła podług woli Bożej „na upadek i na powstanie wielu w Izraelu i na znak, któremu sprzeciwiać się będą", śmierć jego będzie ciągłą śmiercią twoją, a boleści jego będą w dwójnasób boleściami twemi: „i duszę twą przeniknie miecz". Gdy starzec Symeon te wymówił słowa, Marja z męstwem, przewyższającem męstwo Abrahama, tkliwość macierzyńską w głąb duszy mieczem boleści wpędziwszy, milcząc z kapłańską powagą, wtórowała woli Ojca Przedwiecznego... i słychać było w niebie, jak serce Marji wymówiło znowu: „Niech mi się stanie!"

O Marjo! jużeś się zrzekła na zbawienie nasze Jezusa miłego. Jużeś go nam raz dała — już on nasz na zawsze. Ty tylko karmić go będziesz i wychowasz ty — ale nie dla siebie. I on sam wobec ludzi, do których należy, nie matką, ale niewiastą zwać cię będzie, i tak cię nazwie nawet z krzyża, gdy ciebie, Matkę swoją, odda nam za matkę.

„Nie możemy żyć bez Boga"!

Agencja KAP. niejednokrotnie już podawała skargi osadników wojskowych na ziemiach wschodnich na brak kościołów, opieki religijnej i na brak zainteresowania się tą sprawą ze strony naszych czynników rządowych. Kościelne władze katolickie wobec słusznych postulatów naszych osadników wojskowych są bezsilne, gdyż zaspokojenie duchowych potrzeb katolickiej ludności na ziemiach wschodnich łączy się ściśle ze zwrotem zabranych kościołów albo z budową nowych świątyń, co jest niewykonalne wobec ubóstwa naszej ludności i braku pomocy ze strony państwa.

Ostatnio znowu „Ilustrow. Kurjer Codzienny" z dnia 13 bm., podał rozpaczliwy list osadników wojskowych z Trauguttówki, w pow. Sarneńskim, do Rządu, Sejmu i całego społeczeństwa, z którego przytaczamy wyjątek następujący:

„Chyba po 11-tu latach, które nas dzielą od chwili odzyskania niepodległości — piszą w odezwie — mamy prawo domagać się oddania nam kościoła, skonfiskowanego przez rządy zaborcze. Czas wreszcie, by wszystkie skonfiskowane świątynie, a z niemi również i nasza najbliższa w Rafałówce, zwrócone zostały ludności katolickiej. Przecież nie możemy żyć bez Boga, jakby w jakichś dzikich ostępach. Dzwonimy na alarm. Błagamy o ratunek. Wiedzcie o tem, że my, osadnicy, nie mając należytego poparcia ze strony władz i społeczeństwa, nie będziemy mogli spełnić wielkiej misji, jaka nam przypadła w udziale do spełnienia na kresach wschodnich".

Niestety, wszelkie dotychczasowe starania XX. Biskupów, akcja prasy katolickiej, aby przyjść z pomocą katolickiej ludności na ziemiach wschodnich, spotykają się zazwyczaj z chłodną obojętnością wobec tych, którzy albo cierpieli za wiarę i polskość na kresach Rzeczypospolitej alko za nią krew przelewali.

Dowódca zakazuje oficerom chodzić do kościoła!

Cóż na to ministerstwo spraw wojskowych?

Warszawa. Katolicka Agencja Prasowa donosi:

— „Otrzymaliśmy odpis następującego rozkazu:

— „Komenda garnizonu Wilno

L. 10/Tjn. Wilno, dn. 8. 1. 1930 r.

Udział wojska w nabożeństwach w Bazylice Archikatedralnej.

Według rozdzielnika.

Polecam na specjalnych poufnych odprawach oficerskich zakomunikować wszystkim podległym oficerom, by z powodu zatargu, jaki wynikł między władzami wojskowemi a Arcybiskupem w sprawie honorowania przedstawicieli wojskowości, wstrzymali się do czasu zupełnego wyjaśnienia sprawy od uczęszczania na nabożeństwa oficjalne w Bazylice Archikatedralnej.

Dowódca Obszaru Warownego i Komendant Garnizonu Wilno.

(—) Krok-Paszkowski, gen. brygady.

Za zgodność:

Komendant placu Wilno (—) Giżycki, ppłk.

Otrzymują: jak roz. tjn. Kom. Garn." —

Niebywały tego rodzaju zakaz ukazał się w związku z incydentem, jaki miał miejsce w katedrze wileńskiej na jednej z uroczystości państwowych. Według ceremonjału, ustalonego pomiędzy władzami kościelnemi i cywilnemi, Prezydenta Rzeczypospolitej i rząd reprezentuje na nabożeństwach oficjalnych najwyższy przedstawiciel władzy państwowej, którym jest w miastach wojewódzkich — wojewoda, w powiatowych — starosta, o ile, naturalnie, nie bierze w nabożeństwie udziału minister lub specjalny delegat rządu. Reprezentant władzy państwowej zajmuje specjalne, honorowe miejsce w kościele i dopiero za nim zajmują miejsca inni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Na jednej z tego rodzaju uroczystości w bazylice wileńskiej przedstawiciel władzy wojskowej zażądał, aby mu oddano honory, równorzędne z wojewodą, przedstawicielom Prezydenta Rzeczypospolitej i rządu. Wobec tego, że żądanie powyższe stało w sprzeczności z przyjętym ceremonjałem i mogło spowodować obrazę reprezentanta władzy państwowej, próbowano wytłumaczyć przedstawicielowi władzy wojskowej bezpodstawność jego żądania, ale, niestety, bezskutecznie.

Stąd obraza i zakaz uczęszczania oficerów na nabożeństwa oficjalne do bazyliki wileńskiej, pierwszy tego rodzaju, nad czem należy głęboko ubolewać, gdyż dotychczas wydano rozkazy, zabraniające oficerom z uwagi na godność munduru uczęszczania do restauracyj drugorzędnych.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nigdy z powyższego powodu nie było nieporozumień z władzami wojskowemi, sądowniczemi lub szkolnemi ani nikt nie obrażał się z powodu ustalonego ceremonjału.

Czy Ministerstwu Spraw Wojskowych znany jest rozkaz powyższy komendy garnizonu Wilno? —

Czego się nie wymaga od kat. biskupa w Polsce?

Ks. Biskup Łoziński miał stawić się o 2,15 w nocy w Starostwie dla przechodzącej na imieniny marsz. Piłsudskiego sztafety Związku Strzeleckiego.

J. E. Ks. Biskup Łoziński otrzymał od „Komitetu organizacyjnego uroczystości imieninowych marszałka Józefa Piłsudskiego w Pińsku" na małym świstku papieru zawiadomienie z dn. 10 b. m. treści następującej:

„Do J. E. Ks. Biskupa Pińskiego w Pińsku.

Niniejszem uprzejmie zawiadamiam, że w nocy z dnia 14 na 15 marca o godz. 2 m. 15 rano przechodzić będzie przez miasto Pińsk sztafeta Związku Strzeleckiego z adresem hołdowniczym dla Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego

Sztafeta ta w tym czasie zatrzyma się w gmachu starostwa na minut 15 i w ciągu tego czasu nastąpi podpisanie adresu:

Uprzejmie proszę o przybycie w wymienionym czasie do lokalu Starostwa i przyniesienie ze sobą pieczęci urzędowej.

(—) S. Jordan, Prezydent m. Pińska".

Ponieważ zachodziły wątpliwości, czy nie zaszła czasem pomyłka co do osoby adresata, gdyż trudno było przypuścić, aby tego rodzaju „zawiadomienie" było wystosowane do J. E. Ks. Biskupa, zapraszające go do przybycia do starostwa na godz. 2 m. 15 w nocy i przyniesienie z sobą pieczęci urzędowej, przeto Kurja wystosowała zapytanie do przewodniczącego Komitetu, czy nadesłane pismo dotyczy istotnie J. E. Ks. Biskupa.

W odpowiedzi na zapytanie Kurji p. prez. Jordan stwierdził, że powyższe pismo wysłał pod właściwym adresem i otrzymał na to pokwitowanie.

Komentarze dalsze są zbędne.

Przedstawienie polskie w Bytomiu.

Pierwsze po zajściach w Opolu.

Bytom. Po raz pierwszy od czasu zajść opolskich po zlikwidowaniu konfliktu teatralnego na G. Śląsku zespół teatru śląskiego w Katowicach przybył na Śląsk Opolski, gdzie w teatrze w Bytomiu odegrał 31 ub. m. po południu sztukę regjonalną: „Wesele na G. Śląsku". Teatr był szczelnie zapełniony publicznością. Sztukę i grę artystów przyjęto z wielkim entuzjazmem.

Na przedstawieniu obecni byli reprezentanci komisji mieszanej i trybunału rozjemczego, przedstawiciele władz niemieckich, konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Bytomiu, reprezentanci teatru katowickiego oraz autor sztuki p. Ligoń. Autorowi zgotowano gorącą owację.

Zwycięstwo Polaków w wyborach do rad zakładowych na Śląsku Opolskim.

Opole. W dniach 25 i 27 marca odbyły się wybory do rad zakładowych na Śląsku niemieckim. Wybrano dotąd 32 polskich radców zakładowych. W zeszłym roku było ich tylko 11. Okazuje się więc, że liczba głosów polskich oraz radców polskich na Śląsku niem. podwoiła się.

Wielkie trzęsienie ziemi w Grecji.

Ateny, 1. 4. Wczoraj nawiedzone zostało miasto Volo i okolica dziesięcioma wstrząśnieniami ziemi, z których dwa były bardzo silne. Zawaliły się setki domów. Kilka osób zostało poważnie rannych.

Zarządzenia rewolucyjne Ghandiego wchodzą stopniowo w życie.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Bombaju, że krążą tam pogłoski o możliwości wysłania oddziałów wojsk angielskich do głównej kwatery Ghandiego w pobliżu Ahmedabad. Dotychczas brak potwierdzenia tych wersyj.

W wielu ważnych ośrodkach Indyj czynione są przygotowania celem wprowadzenia w życie zarządzeń Ghandiego. W najbliższym czasie rozpocznie się pochód kobiet pod wodzą żony Ghandiego.

Według doniesień z Lucknow władze udzieliły specjalnych pełnomocnictw urzędnikom, ściągającym podatki, w szczególności w rejonach Allahabadu i Shiri, gdzie sytuacja znacznie zaostrzyła się.

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 4 kwietnia 1930 r.

Kalendarzyk. 4 kwietnia, Piątek, Izydora b. w. d. k.
5 kwietnia, Sobota, Wincentego Ferd.
6 kwietnia, Niedziela, 5 post Męki Pańskl.

Wschód słońca g. 5 — 28 m. **Zachód słońca** g. 18 — 38 m.
Wschód księżyca g. 8 — 17 m. **Zachód księżyca** g. 1 — 36 m.

Jeszcze Prima Aprilis.

Leży przed nami cały stos listów. Są to zgłoszenia kandydatek do stanu małżeńskiego na anons bogatego Amerykanina. Z podziwu wyjść nie możemy, że aż tyle pięknych cór Ewy zamieszkuje nasz powiat. A nie tylko pięknych. Wszystkie one posiadają w wysokim stopniu wymagany cenzus cnót i zalet, bo są i przystojne i o beznagannej przeszłości, muzykalne i gospodarne i Bóg wie, jakie dobre, cnotliwe i pobożne. Oj, doprawdy byłoby z czego wybrać owemu bogatemu Amerykaninowi, gdyby rzeczywiście istniał, ale ponieważ okazał się w dniu 1 kwietnia, z tym dniem razem też i zniknął z powierzchni ziemi i już go nie masz. Ale, nie martwcie się, nadobne panie! — Nie napróżno nadesłałyście nam wasze podobizny. Jesteśmy niemi tak oczarowani, że poślemy je do konkursu na wybór najpiękniejszych kobiet w Polsce. Bądźcie pewne, że niejedna z was, któreście się zgłosiły, ma wszelkie warunki i dane ku temu, by zostać prawdziwą „Miss".

Redakcja.

Pogoda w kwietniu.

Pierwsza połowa kwietnia ma przynieść — według F. Prengla — niespodzianki w pogodzie. Większych opadów spodziewać się należy na początku i w połowie miesiąca. W pierwszych 10 dniach miesiąca ma być w nocy zawsze mroźno, w dzień pogodnie. Skłonność do opadów i mgły istnieje około 6 i 10 kwietnia. Druga dekada miesiąca ma być zimna, z początku dość pogodna, potem pochmurna. W połowie dekady zapowiadają się zaburzenia atmosferyczne, miejscami nawet śnieg. Niewiele lepsze będą ostatnie dni kwietnia. Otóż należy się wprawdzie spodziewać wzrostu temperatury i częściowej pogody — w końcu jednak ma być znowu dżdżysto i mglisto.

A więc, ogólnie biorąc, niewesołe widoki.

Sadźcie drzewka morwowe!

Już nieraz rozpisywaliśmy się o potrzebie i korzyściach, wypływających z uprawy jedwabnictwa w Polsce. Aby dojść do tej uprawy, trzeba mieć koniecznie u siebie drzewa morwowe. Teraz właśnie pora na ich sadzenie.

Zwracamy przeto uwagę Szan. naszych Czytelników na anons p. Domachowskiego z Grodziczna, w którym poleca na sprzedaż drzewka morwowe.

Z miasta i powiatu.

Wezwanie.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych przypomina, że termin płatności pierwszej raty zaległego podatku: majątkowego, gruntowego i dochodowego upłynął z dniem 31. marca 1930 r.

Na zasadzie przepisu § 17 instrukcji o przymusowem ściąganiu państwowych podatków i opłat, tudzież innych należności skarbowych z dnia 17. maja 1926 (Dz. Urz. Min. Sk. nr. 15 poz. 168) wzywa się płatników — rolników do uiszczenia wymienionych wyżej podatków najpóźniej w ciągu dni 14 od daty niniejszego wezwania, a to pod rygorem przymusowego ściągnięcia wraz z kosztami egzekucyjnemi i karami za zwłokę.

Nowemiasto, dnia 1. kwietnia 1930 r.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych.

Dwie pożyteczne imprezy.

Nowemiasto. Szan. Czytelnikom przypominamy jeszcze po raz ostatni dwie piękne i nader użyteczne imprezy, a mianowicie: w sobotę, dnia 5 kwietnia rb. o godz. 6 po południu w salach Hotelu Polskiego Kawkę z brydge'em, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, a urządzoną z ramienia Pow. Komitetu Organizacyj Kobiecych dla wykończenia Instytutu Radowego im. Marji Curie Skłodowskiej, — a drugą przedstawienie amatorskie Ochronki Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Nowemmieście, w niedzielę, dnia 6 kwietnia również na sali Hotelu Polskiego o godz. 7 wiecz.

Redakcja prosi Szan. Czytelników użyczenia jednej i drugiej imprezie jak najwydajniejszego poparcia.

Kradzież.

Nowemiasto. W dniu targowym, 28 ub. m. skradł pewien osobnik ze składu p. Góreckiej parę damskich trzewików. Ptaszek nie zdołał jednak daleko ujść, bo został przez Policję przychwycony. Jest nim niej. Józef Lubecki z pod Włocławka. Przytrzymanego odstawiono do Sądu Pow., a trzewiki zwrócono poszkodowanej.

Sprawa W. K. Nauczycielskiego.

Lubawa. Zainteresowanym Koleżankom i Kolegom podaje się do wiadomości, że tematem dyskusyjnym z psychologji dziecka w sobotę będzie: „Praktyczne spostrzeganie". Tyczy to i kółka wzgl. koła Grodziczno przy wspólnej pracy w Hartówcu, lecz i Truszczyny w późniejszym terminie. Zarazem komunikuję, że autobus wycieczkowy w kierunku

POTWORY LUDZKIE.

POWIEŚĆ. 85

(Ciąg dalszy.)

— Nareszcie! — zawołał, biegnąc ku niej.

Ale Irena cofnęła się żywo.

— Gdzie Gizela? — zapytała.

— Gizela? — powtórzył przerażony.

— Czy nie wróciła do domu?

— Nie widziałam jej! Przecież była z tobą, mamo...

— Ze mną? Wyjechałyśmy wprawdzie razem, ale...

— Na Boga! No się stało?

— Nie wiem! — odrzekła Irena. — Ja byłam w składzie, ona zaś miała zaczekać na mnie w dorózce. Gdy jednak wyszłam ze składu, nie znalazłam już ani doróżki ani Gizeli!

— Może nie dojrzałaś jej, mamo! Na dworze ciemno już, na ulicy tyle ludzi, że łatwo można...

— O, nie! Szukałam długo, czekałam, przeglądałam wszystkie doróżki, ale Gizeli nie mogłam odszukać!

— Więc co się z nią stało! — jęknął Marceli załamując ręce.

— Uspokój się, mój chłopcze. Może ona wróci za chwilę!

— Myślisz, mamo? Ach, nie wierzysz sama w to, co mówisz, bo oczy twoje pełne łez i jesteś tak samo przerażoną, jak i ja!

— Z początku przeląkłem się istotnie, ale teraz.....

Irena przerwała — sama bowiem nie wiedziała już, co mówi.

— Teraz? — zawołał Marceli. — Każda minuta oddala ją od nas! A jeżeli — jeżeli — ją — porwano....

Twarz Ireny śmiertelną pokryła się bladością, w tej chwili bowiem przyszło jej na myśl wykradzenie Marcelka.

— Dziecko drogie! szepnęła ze łzami w oczach, — nie mów czegoś podobnego! Któżby ją miał wykradać?

— Ja nie wiem, a pomimo to..... Może to on, mamo?

Irena zadrżała.

— Co? — zawołała bez tchu nieomal, — co ty mówisz! Kot...

— Zdaje mi się, mamo, że i w tobie budzi się to samo podejrzenie!

— Ależ to szaleństwo!

— A ja jestem pewien, że ten człowiek wydarł mi Gizelę!

— Jaki człowiek?

— Alfons!

— Tracisz chyba zmysły! On już nie żyje, a chociażby żył, to dlaczego miałby to uczynić? Jakiż stosunek łączy go z Gizelą? Żaden!

— A dlaczego wydarł mnie wówczas tobie? Nie, nie, ja wiem, że jesteś przekonaną o tem! Ten łotr odważa się na wszystko! On pragnie zniweczyć moje szczęście, aby się na tobie pomścić.

— Ach nie myśl o tem — prosiła Irena. — Kto ci zresztą mówi, że Gizelę porwano? Ona wróci z pewnością! Słuchaj, idzie ktoś! Może to...

Ale zamiast gorąco oczekiwanej Gizeli, wszedł znów stołowy do pokoju ze zapytaniem, czy teraz nareszcie może podać obiad, widząc zaś niepokój i wzruszenia swoich gości, ośmielił się zapytać, czy baronowa jeszcze nie wróciła?

— Nie! Panna Gizela została dziś na obiedzie u swych znajomych, — odrzekła Irena. — Siadajmy do stołu.

Ani ona jednak ani Marceli nie myśleli dziś o jedzeniu. Służący wynosił potrawy nietknięte

(C. d. n).

Chrośle, Nowydwór — Pustki i Rakowice — Lubawa wyjeżdża co sobotę z Nowegomiasta o godz. 2,15, a wraca z Lubawy o 6,30. Przy wolnych miejscach może z tych dogodności komunikacyjnych i ogół korzystać. Murawski.

Czyje pieniądze?

Lubawa. Dn. 1 bm. znaleziono mniejszą kwotę pieniężną. Odebrać można: Lubawa, ul. Pomorska 9.

Otwarcie świetlicy przy Szkole Dokszt.

Lubawa. W czwartek, 27 marca, została oddana do użytku młodzieży szkolnej świetlica, która mieści się w gmachu szkoły powsz. Otwarcia dokonał kierownik tej szkoły, p. Murawski, w obecności przedstawicieli Magistratu, handlu i rzemiosła. We wstępnych słowach określił mówca cele i zadania takiego ogniska dla młodzieży. Świetlica ma być miejscem wypoczynku po znojnej i mozolnej pracy dziennej, miejscem godziwych rozrywek, zaspokojenia zaciekawionej młodzieży wiadomościami naukowemi i uzupełnianiem tego, czego lekcje tylko po części dać mogły. To też świetlica posiada pewną ilość książek i czasopism do czytania, jak i gier pokojowych. Komitet T. C. L. przekazał do użytku kilkadziesiąt książek z działu G także dla tej młodzieży. Kończąc swe wywody, podziękował kierownik szkoły Komitetowi TCL. w Lubawie za okazane zrozumienie dla podniesienia czytelnictwa wśród młodzieży i zwrócił się z apelem do młodzieży obecnej, aby wolne, czasami nawet nudne, wieczory wypełnić odwiedzaniem tej świetlicy, a do Szan. Przedstawicieli handlu i przemysłu z prośbą, by zachęcali młodzież do korzystania z dobrodziejstw takiego urządzenia. W tej myśli przemawiali także pan Burmistrz Pater w imieniu Magistratu i Rady Nadzorczej i ksiądz Lange z ramienia tut. Grona nauczycielskiego.

Nadmienić należy, że fundusz na powyższy cel, w wysokości 150 zł, przeznaczyło Kuratorjum Szkolne. Pom. po zaciągnięciu informacyj u kierownictwa szkoły dokszt.

Niech ta świetlica przyczyni się do szerzenia zdrowej oświaty przez odpowiednią lekturę i wprowadzenia godziwych rozrywek i zabaw w życie towarzyskie naszej młodzieży rzemieślniczej i kupieckiej!

Z Pomorza

Kurs nauczycielski wakacyjny.

q **Lidzbark.** W roku bieżącym odbyć się ma w Lidzbarku 6-cio tygodniowy wakacyjny kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla nauczycieli. Udział w kursie tym ma brać około 140 nauczycieli z różnych dzielnic Polski. Miasto nasze ogromnie by na tem zyskało. To też przypuszczać można, że nasze korporacje uczynią wszystko, by ułatwić miarodajnym czynnikom urządzenie tego kursu.

Lidzbark miastem najbardziej muzykalnem.

q **Lidzbark.** Lidzbark znany jest na całem Pomorzu z swych muzykalnych obywateli. Mamy przecież kilka orkiestr, 2 chóry i różne organizacje podobnego rodzaju. Poszczycić się też Lidzbark może tem, że posiada najstarszy chór na Pomorzu i to też śpiewu „Św. Cecylji", Tow. śpiewu „Dzwon" posiada chór męski. Ostatnio stworzono jeszcze jeden chór i to „Echo" czy też „Harmonja". Chór ten powstał dzięki silnej agitacji miejscowego organisty, któremu się nareszcie po wielu trudach udało dotychczasowy chór kościelny „św. Cecylji" wyrugować z kościoła. Obywatelstwo niewątpliwie stworzenie nowego chóru przyjmie z taką „radością", na jaką wysiłek ten zasługuje.

Z targu.

q **Lidzbark.** Na ostatni targ czwartkowy przybyło dość licznie okoliczne obywatelstwo. Ceny za żyto też cośkolwiek podskoczyły. Dowóz jednakże jest dosyć słaby. Ceny za nabiał zostały bez różnicy. Za ft. masła płacono 2,40—2,60 zł, za mdl. jaj 1,40—1,50 zł. Ceny za świnie bez większych zmian.

25-letni jubileusz Fabryki Skór A. Kuderta.

q **Lidzbark.** W dniu 1. 4. rb. obchodził 25-letni jubileusz p. A. Kudert właściciel znanej w całej Polsce, a największej na Pomorzu fabryki skór. Fabryka ta jest czynna stale przez cały rok i zatrudnia wielu robotników.

Nie cieszył się długo spodniami.

Działdowo. Synowi urzędnika kol. W. spodobały się spodnie swego sąsiada, urzędnika M., to też, ażeby przeszły w jego posiadanie, wtargnął przemocą na strych sąsiada i je zabrał. Nosił je tylko 3 dni, gdyż sąsiad, poznawszy swą własność, doniósł o tem Policji, a ta spodnie odebrała.

Wylew Wisły pod Gniewem.

Gniew. Onegdaj po południu Wisła pod Gniewem wylała. Szosa pomiędzy Janowem a Gniewem stoi pod wodą. Niżej położone części miasta zalane.

Właściciel gospodarstwa — żebrakiem.

Bydgoszcz. Onegdaj policja bydgoska aresztowała niej. Piechotę, nałogowego żebraka i złodzieja w chwili, gdy skradł w autobusie jednej z pasażerek torebkę ręczną z zawartością pewnej gotówki. Piechota, kilkakrotnie już karany za kradzież i nałogowe żebractwo, jest właścicielem kilkunastu-morgowego gospodarstwa w Solcu Kujawskim.

Śmiałe włamanie.

Błędowo, pow. Chełmno. Do sołtysa Kiszki włamali się w nocy ub. tygodniu złodzieje. Podczas snu domowników skradli gotówkę w sumie 1000 zł oraz 2 ubrania i płaszcz, przechowywane w szafie. Część tych pieniędzy zebrana była z podatków mieszkańców Błędowa. Kradzież zauważono dopiero rano.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. Ks. Biskup Stanisław Wojciech udzielił w dniu 1 kwietnia instytucji na probostwa: w Pogódkach: ks. Franciszkowi Rutkowskiemu, kuratusowi w Cielętach; w Parchowie: ks. Sylwestrowi Frostowi, proboszczowi w Niewieścinie; w Wudzynie: ks. Marcelemu Piechowskiemu, proboszczowi w W. Komórsku; ks. Władysławowi Grochockiemu, proboszczowi w Chełmoniu; w Król. Nowejwsi: ks. Bernardowi Bączkowskiemu, kuratusowi w Warlubiu; w Rożentalu: ks. Piotrowi Dunajskiemu, kuratusowi w Złotowie pod Lubawa.

Egzamin organistowski.

Pelplin. W środę, dnia 26 i w czwartek, dnia 27 marca rb., odbył się przed biskupią komisją egzaminacyjną organistów egzamin organistowski. Egzamin zdali pp.: Belczewski, Brewka, Deja, Kędziorski, Łojewski, Mówiński, Netkowski, Otręba, Piskorski, Szmergalski, Szymalski.

Kurs przeciwalkoholowy

odbył się w Pelplinie w seminarjum duchownem, w dniach 26 i 27 marca rb. Udział brało w nim, oprócz XX. kleryków, 24 księży z diecezji.

Złodziej w plebanji.

Mechowa, powiat morski. Do mieszkania ks. dziekana Witkowskiego zakradli się w nocy z dnia 26 na 27 ub. m. złodzieje przez wytłoczoną szybę. Łupem ich padły cenne przedmioty, wartości około 2000 zł. Policja jest na tropie zbrodniarzy. Jednego podejrzanego osobnika już przytrzymano.

Sensacyjna rozprawa karna przeciw Ołdakowskim.

XVII. dzień rozprawy.

(Dnia 31. III. 1930 r.)

Brodnica. Dnia 31. III. rb. o godz. 11 p. Przewodn. otwiera dalszy bieg rozprawy i wywołuje wezwanych świadków.

Jako pierwszy zeznaje św. Jan Bartkowski, już słuchany 27. II. rb. w sądzie p. w Lubawie gdzie zeznał pod nazwiskiem ojczyma Markuszewskiego, nie zdając sobie sprawy jakoby miał prawdziwe nazwisko podać. Św. potwierdził swoje poprzednie zeznanie.

Św. Sommerfeld Jan, kom. sądowy z Więcborka, lat 35, zeznaje, że zajął woły i lokomobilę w Mszanowie u Gadomskiego, a Ołd. odebrał woły i lokomobilę do Straszew, czy areszt był zniesiony tego zapodać nie mógł. Sąd na wniosek Obrony postanowił zażądać akt podręcznych w sprawie Ołd. ca Gadomski, które znajdują się w Nowemmieście przy Sądzie Pow.

Św. Wacław Żdziarski, lat 40, zam. w Ostrowie. Na zapytanie p. Przewodn., czy zna Białusowa odpowiada, że nie. Dalej p. Przewodn. pyta św., czy zna osk. i jakie było zachowanie oskarżonego w akademji, św. zeznaje, że uczęszczał w r. 1910 i 1911 do akademji wspólnie z osk., a zachowanie jego było b. dobre i był b. pilnym.

Św. Bogdan Juściński, lat 38, dzierżawca maj. Rynek pow. Lubawa, zeznaje, że kupił od Zajdla 12 cnt. pszenicy tylko na próbę, czy się uda. Na pytanie Przewodn. co może powiedzieć o gospodarstwie Zajdla, oświadcza, że gospodarzy bardzo dobrze i dziwi się, że Zajdel bardzo dużo tam zdziałał. Na pytanie p. Prokur. św. odpowiada, że należał do Komisji badania uprawy rolnej w Straszewach. Przed aresztowaniem Ołd. objechali cały majątek, przeglądali szczegółowo zasiewy. Przy badaniu nie posługiwali się mapą, tylko granice wskazywał Zajdel, św. powołuje się równocześnie na członka Komisji Filipowskiego z Trzcina, który dokładnie znał granice, jako sąsiad Straszew. Na zapytanie p. Prok., czy Zajdel ukrywał u św. na maj. Rynek około 300-400 ctn. zboża, św. zaprzecza, tylko gdy pewnego razu 1928 r. odsyłał wagon jęczmienia i do załadowania całego wagonu zabrakło mu około 100 ctn., poprosił Zajdla, by mu sprzedał w celu doładowania, co też Zajdel uczynił.

Św. Zajdel Mateusz z Pabjanic, z zawodu kupiec, lat 54, zeznaje, że córka jego Marja jest u brata Romana Zajdla w Straszewach za zgodą jego oraz że otrzymała spadek po swej zmarłej matce i dziadku, który oddała R. Zajdlowi za zgodą św. Na zapytanie Sądu św. odpowiada, że brat jego przy przejęciu Straszew miał poniżej 100 000 zł, lecz dokładnej sumy zapodać nie mógł, czy było 60 lub 80000 zł.

Sw. Marjanna Zajdlówna słuchana dodatkowo nic nowego do sprawy nie wniosła, jedynie wyjaśniała stosunki, jakie łączyły jej wujka z Ołd. przed wytoczeniem procesu.

Sw. Bokiet, lat 58, z zawodu kupiec, zam. w Warszawie, nic nie do sprawy podać nie mógł.

Sw. Konczalski Franciszek, słuchany 4. III. rb., dodatkowo zeznaje, że gdy otrzymał polecenie od Aborowicza podjęcia pracy w ogrodzie owocowym, to Zajdel mu zabraniał i pracować nie mógł.

Sw. Laldowicz Marjan, insp. Ochrony Lasów z Torunia, zeznaje, że badał las w Straszewach i stwierdził bezprawny wyrąb. Część zalesienia była możliwa, zaś reszta nie wstrzymuje najmniejszej krytyki, bowiem były szerokie odstępy niezalesione. Sw. jest przekonany, że osk. w ten sposób zamierzał wprowadzić władzę w błąd, by obszar ten uznano jako zalesiony w celu uniknięcia możliwej parcelacji.

Sw. Antoni Wrosz, lat 23, zam. w Glaszczycy, pow. morski, robotnik, słuchany bez przysięgi. Świadkowi przeczytano zaręczenie w m. przysięgi z 26. X. 1928 r., że Zajdel zabraniał wyjść na pole, uniemożliwiał pracę pod groźbą pobicia, św. stwierdza swój podpis, jednakowoż stanowczo twierdzi, że zaręczenie to pisał osk. i nie przeczytał mu w tym sensie, a sam tylko podpisał, bowiem zależało mu na pracy. Św. twierdzi, że oskarżony czytał tylko po spisaniu zaręczenia, że Zajdel nie zezwalał brać do pracy wołów, co było prawdą i św. jedynie tę treść podpisał.

Św. Ciszewski Stanisław, lat 41, z Poznania, były plenipotent osk., niezaprzysiężony, zeznaje początkowo niejasno. Po przerwie obiadowej św. zmienił swe stanowisko, donosi o fikcyjnym kontrakcie dzierżawy między nim, a osk., oraz że nie dawał żadnego pełnomocnictwa adw. Wysockiemu, które przedłożono w sprawie św., a w tym czasie już nie pracował u osk. Podpisu pod okazanem mu pełnomocnictwem nie uczynił (Ołd. wyjaśnia, że pełnomocnictwo podpisał sam Ciszewski). Sw. zeznaje dalej, że dawał weksle fiksyjne Aborowiczowi, z których Aborowicz egzekutował Zajdla. Św. twierdzi, że fabryka zaręczeń w m. przysięgi w Straszewach była, natomiast nie mógł ustalić cyfr fałszywych. Pozatem zeznaje, że pertraktował z Zajdlem, dając mu 30 000 zł odstępnego, lecz tenże się nie zgodził, twierdząc, że włożył więcej. Zeznawał we Warszawie przeciw Zajdlowi o prowadzeniu rabunkowej gospodarki oraz o różnych nieprawdziwych występkach, słyszanych z opowiadania osk., donosił i zeznawał to wszystko pod wpływem Ołd.

Osk. wnosi, by sąd zarządził słuchanie pod narkozą w celu dokładnego wyjaśnienia i wyświetlenia sprawy, gdyż pod pewną dawką narkozy św. powie zupełną prawdę i to: Osk., jego żonę, Zajdla, Gadomskiego, Gejera i in. Prokurator i Obrona wnosi o uchylenie takiego wniosku, bowiem nie jest przewidziane ustawą. Sąd postanowił wniosek uchylić.

Na tem rozprawę zakończono, dalszy ciąg odbędzie się 1. IV. rb.

Z dalszych stron Polski.

Tragedja studenta.

Poznań. Na nasypie kolejowym pod Poznaniem znaleziono nieprzytomnego 20-letniego studenta Wszechnicy Warszawskiej. Gdy omdlałego ocucono, opowiadał o swej strasznej tragedji.

W Obornikach pod Poznaniem zachorowała ciężko jego matka. Nie mając pieniędzy przy sobie i nie mogąc od nikogo w Warszawie pożyczyć, biedny akademik wybrał się piechotą z Warszawy do Wielkopolski. Niestety, dotarł tylko do Poznania i po drodze padł z głodu i wycieńczenia.

Bestjalski napad pod Luboniem.

Poznań. W ub. tygodniu do szpitala Przemienienia Pańskiego przywieziono późnym wieczorem 22-letniego robotnika Mieczysława Łukomskiego z pod Lubonia z groźną raną na głowie.

Łukomski został w straszny sposób pobity przez kilku osobników, którzy pod pozorem pilnej rozmowy wyprowadzili go z domu w ustronne miejsce. Po dokonaniu bestjalskiego czynu sprawcy napadu zbiegli.

Przyczyną napadu była prawdopodobnie zemsta. Zawiadomione o wypadku władze policyjne rozpoczęły dochodzenia.

Pies — bohaterem.

Katowice. Dnia 28 marca po poł. w mieszkaniu górnika Sluczka w Michałowicach powstał od wypadających z pod kuchni rozżarzonych węgli pożar.

W krytycznej chwili w mieszkaniu znajdowało się jedynie śpiące w kołysce niemowlę Śluczków i pies wilk. Na widok grożącego niebezpieczeństwa zwierzę, wiedzione instynktem, wskoczyło na okno, wybiło pyskiem szybę i poczęło szczekać.

Zaalarmowani głośnem ujadaniem sąsiedzi, zobaczywszy gęste kłęby dymu, wydobywającego się z rozbitego okna, wyważyli drzwi i uratowali dziecko od niechybnej śmierci.

Gen. Józef Haller obywatelem honorowym m. Gdyni.

Gdynia. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej przewodniczący prezes Neymann odczytał akt, zawierający uchwałę Rady Miejskiej o nadaniu generałowi Józefowi Hallerowi obywatelstwa honorowego m. Gdyni.

DZIAŁ PORAD PRAWNYCH.

P. J. Z. z S. 15000 mk. w przeliczeniu na 100 proc. wynosi 600 zł.

P. K D. z K. 300 mk. w przeliczeniu na 100 proc. wynoszą 250 zł.

P. F. K. z Ł. 7000 mk. hipoteki z roku 1919 w przeliczeniu na 15 proc. bez żadnych proc. wynosi 318,18 zł.

P. S. L. Dług 2000 mk. niem. z dnia 21-go czerwca 1911 roku w przeliczeniu na 100 proc. wynosi 2460 zł. Czy w tej wysokości należy przeliczyć, zależeć będzie od wartości gruntu. Odsetki za 4 lata za czas do 1. VII. 1914 roku dolicza się do kapitału. Za dalsze lata należy odsetki płacić, chyba że Pan skorzysta z zarzutu przedawnienia, a wówczas odpada obowiązek płacenia, z wyjątkiem ostatnich 4 lat.

P. J. R. z Ł. 200 mk. w przeliczeniu na 100 proc. wynoszą 246 zł. Jaki procent przypadnie do wypłaty, zależne jest od dużo okoliczności, a bez podania tychże i zbadania akt gruntowych, nie jesteśmy w stanie udzielić lepszej informacji.

P. M. K. z Ś. 1300 mk. z r. 1914 w przeliczeniu na 100 proc. wynoszą 1604,44 zł. Czy należy się 100 proc. przerachowania, zależy do dalszych okoliczności, zwłaszcza od obecnej wartości gruntowej. Odsetki, istniejące za 4 lata do 1. VII. 1921 roku, dolicza się do kapitału.

Kredyt dla drobnych i średnich rolników Pomorza.

Komunikat Pomorskiego Tow. Rolniczego.

W uzupełnieniu naszego okólnika do pp. prezesów Kółek Rolniczych PTR. w powyższej sprawie komunikujemy członkom naszym, że w myśl starań Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Państwowy Bank Rolny już uruchomił kredyty dla drobnych i średnich rolników (do 180 hektarów obszaru), które będą rozprowadzone za pośrednictwem Komunalnych Kas Oszczędności oraz spółdzielni kredytowych.

Kredyty te będą miały na celu częściowe zwolnienie rolnictwa od ciążących na nich zobowiązań w obecnym ciężkim kryzysie oraz możliwe nasycenie rolników Pomorza środkami pieniężnemi na przednówku. Oddział Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu rozporządza na ten cel kwotą około 2.500.000 zł na kredyty długoterminowe 10 kwartalne oraz kwotą około 5.500.000 zł na kredyty krótkoterminowe 9-miesięczne. Ogółem na powiat wypadnie kredytu około 450 000 zł (zależnie od obszaru powiatu), w tej liczbie około 300 000 do 320 000 zł kredytu krótkoterminowego przy oprocentowaniu około 9 proc. w stosunku rocznym i około 120 000 do 150 000 zł kredytu dłużej terminowego przy oprocentowaniu około 9 proc.

Powiaty kaszubskie: morski, kościerski i kartuzki otrzymują dodatkowo jeszcze około 100 000 zł. dłużej terminowego przy oprocentowaniu ulgowem około 7 proc. Ponadto przewiduje się dla wszystkich powiatów dalsze obniżenie oprocentowania dla tego kredytu.

Kredyt dłużej terminowy jest spłacalny: 1 rata — po roku, następne raty — co pół roku.

Kredyt krótkoterminowy — 9-cio miesięczny po upływie tego terminu winien być bezwzględnie spłacony.

W dniu 1 kwietnia rb. p. Zan — dyrektor oddziału PBR. w Grudziądzu zwołał w tej sprawie konferencję przedstawicieli wszystkich Instytucyj Kredytowych, Związków Rewizyjnych, Kasy Centralnej Spółdzielni Rolniczych i Pomorskiego T-wa Rolniczego, na której udzielono obecnym szereg wyjaśnień w tej sprawie co do możliwości kredytowych Państwowego Banku Rolnego, form i warunków kredytów, zabezpieczenia tych kredytów i manipulacyj itd.

Pan dyrektor Zan wezwał przedstawicieli Komunalnych Kas Oszczędności oraz Banków Ludowych do składania wniosków o przydzielenie im powyższych kredytów.

Po wszelkie informacje w tej sprawie należy członkom naszym zwracać się do instruktorjatów i sekretarjatów powiatowych PTR.

Kto wygrał w V. kl. 20 Loterji Państw.?

22 dzień ciągnienia.

10.000 zł nr.: 74742 79883.

5.000 zł nr.: 9490 50942 58572 88089 192003.

3.000 zł nr.: 19899 40905 41439 71750 92799 115072 128685.

2.000 zł nr.: 39129 76224 124349 135088 15885 164330 194077.

1.000 zł nr.: 11965 13064 50667 52291 57700 73824 79270 80801 115687 121650 122954 134581 141141 155117 156301 160526 192172.

500 zł nr.: 2094 7564 10701 12261 15635 19465 28056 36155 48898 57048 66558 76780 82346 98498 108657 117149 121857 128342 137518 149263 156349 160739 163947 167632 173745 182320 192305 204621.

250 zł nr.: 163837 163839 163859 170402 173756 173765 173772.

23 dzień ciągnienia.

5.000 zł nr.: 104314 117385 201552.

3.000 zł nr.: 43708 133557 140577 149253 179032 184895.

2.000 zł nr.: 106147 106790 153945 166356 188343 193246 201039.

1000 zł nr.: 21588 22784 43162 69930 75139 86393 95035 96464 106678 119289 124590 140413 147778 148296 149968 156998 164162 173952 188154 202099 204005 204674.

500 zł nr.: 3045 7540 9894 13141 20510 28216 35926 48449 53003 61577 70539 86021 91309 107917 118251 124391 131577 143796 150439 157328 160822 163903 170689 173766 173940 184688 190342 201786 208372.

250 zł nr.: 156743 160404 160408 160449 163825 167255 169275 169278 173789.

Ostatnie wiadomości.

Posiedzenie Rady Ministrów.

Warszawa. W godzinach popołudniowych pod przewodnictwem premjera Sławka i przy udziale marsz. Piłsudskiego odbyło się posiedzenie Rady Ministrów. Kierownik Skarbu Matuszewski zdał sprawę o sytuacji finansowej państwa, minister Handlu i Przemysłu o sytuacji gospodarczej, minister Pracy i Opieki Społecznej o sytuacji na rynku zarobkowym, minister Kolei o sytuacji gospodarczej kolei. Sprawozdanie ministerstwa Rolnictwa odłożono do następnego posiedzenia Rady Ministrów.

Odznaczenie orderem „Polonia Restituta“ patrjarchy.

Konstantynopol. Radca ministerjalny Trzemborz wręczył patrjarsze ekumenicznemu w Konstantynopolu order „Polonia Restituta“. Odznaczony wyraził podziękowanie P. Prezydentowi Rzplitej oraz życzenia pomyślności dla Państwa Polskiego.

Tardieu nagle zasłabł.

Paryż. Premjer Tardieu podczas posiedzenia komisji ustawodawstwa cywilnego izby deputowanych zasłabł nagle i odwieziony być musiał do domu. Zasłabnięcie nastąpiło wskutek zatrucia pokarmem. Lekarze zalecili odpoczynek kilkudniowy Stan chorego(nie daje powodu do żadnych obaw.

Anglja zatrzymuje nadal mandat nad Palestyną.

Londyn. Mac Donald oświadczył, że Anglja zatrzymuje nadal protektorat nad Palestyną, który wynika z zobowiązań międzynarodowych. Anglja będzie postępować sprawiedliwie wobec wszystkich warstw społecznych Palestyny i zarządzi wszystko, co potrzeba, aby zapobiec dalszym niepokojom.

Dwa mordy polityczne. — Ofiary roznamiętnienia politycznego.

Z Katowie donoszą: Między 30-letnim górnikiem Józefjakiem, działaczem P. P. S., a 50-letnim Zielińskim, działaczem sanacji, na drodze w pobliżu Katowic wynikła sprzeczka na tle różnicy zdań w ocenie sytuacji politycznej. Od słów doszło do bójki na pięści. Wtedy Zieliński wydobył rewolwer i wystrzelił, kładąc Józefjaka trupem na miejscu. Zabójca oddał się w ręce policji.

W zaścianku Załosze, gminy Rzeszańskiej, dokonano zamachu na miejscowego działacza Kazimierza Szukiewicza. Szukiewicz został postrzelony przez nieznanych sprawców i nad ranem znaleziono go martwego w pobliżu wsi. Zachodzi podejrzenie, że zabójstwo ma tło polityczne, gdyż Szukiewicz należał do jednego z radykalnych stronnictw chłopskich, z którego ostatnio wystąpił. W związku z tem otrzymał on niedawno anonim z pogróżkami, że jeśli nie cofnie swej decyzji, zostanie dokonany na niego zamach.

Marjawita Kowalski skazany na 6 miesięcy więzienia.

Warszawa, 1. 4. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę zwierzchnika marjawitów, Kowalskiego, skazanego za bluźnierstwa, zawarte w opracowanych przez niego komentarzach do starego testamentu na rok ciężkiego więzienia.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego, zmniejszając karę Kowalskiemu do 6 miesięcy na podstawie amnestji.

Dziennik faszystowski za oddaniem Polsce Gdańska.

Czasopismo faszystowskie „Construire“, redagowane przez p. Darjusza Lischi'ego, zamieszcza dłuższą recenzje o książce Kazimierza Samogorzewskiego: „La Pologne, l'Allemagne et le Corridor“.
Recenzent podkreśla wartość książki, oświetlającej skomplikowany i niezrozumiały dla cudzoziemców problemat polityczny oraz konkluduje, że Liga Narodów zrobiłaby dobrze, oddając Polsce Gdańsk, celem połączenia tego miasta z Gdynią. Recenzja kończy się słowami: „Ze względu na to, że książka Samogorzewskiego napisana jest ze zdumiewającą jasnością, nie możemy nie przyznać autorowi racji. A więc serdeczne życzenia dla polskiego Gdańska“.

O samodzielność Indyj.

Londyn. Według doniesień z Bombaju, powstała na terenie Indyj specjalna komisja, złożona z przewódców hinduskich, delegatów parlamentu oraz panujących maharadżów. Celem komisji będzie zapoznanie się z postulatami stronnictw hinduskich oraz ostateczne sformułowanie żądań ludności Indyj w sprawie usamodzielnienia się. Przedewszystkiem brana będzie pod uwagę możliwość jak największego usamodzielnienia rządu indyjskiego przy równoczesnem ograniczeniu praw i przywilejów maharadżów, sprawujących na pewnych obszarach władzę niemal absolutną.

Ostatni marsz propagandowy Ghandiego odbił się szerokiem echem wśród ludności Indyj i doprowadził do porzucenia stanowisk przez licznych urzędników-hindusów, pełniących niejednokrotnie poważne i odpowiedzialne funkcje. Ogółem opuściło swe stanowiska 75 urzędników hinduskich.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 2. 4.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	21.25—21.75
Pszenica nowa	36 50—37 50
Jęczmień browarowy	22 00—24.00
Owies	17.00—18 00
Mąka żytnia 70 proc.	34.00—
Mąka pszenna 65 proc.	56.50—60.50
Otręby żytnie	12.00—13 00
Otręby pszenne	14.50—14.50

Uwaga: Ogólne usposobienie stałe.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nieodpowiada.